

Biesiadne, Piłem/Pijackie tango

Piłem, kto mówi, że nie piłem.
Butelkę wytrąbiłem, a przedtem dwie butelki.
Czuję, kto mówi, że nie czuję,
Łeb szumi i paruje, świat toczy się jak bąk.

Whisky! Kto mówi, że nie whisky?
I cóż, pijackie pyski, co teraz będziem pić?
Rum będziemy pić szklankami, rum,
Na jeszcze większy wir, na jeszcze większy szum,
Rum będziemy pić, przeklęty rum,
Aż przyjdzie świt i sen, śmiertelny kum.

Koniak, a może by tak koniak,
Bijący młotem w skroniach, pachnący, szczerozłoty.
Złoty, i cóż to, że on złoty,
Gdy kipi krew z tęsknoty, a w ziemi złota dość.

Wino, tym winem rzeki płyną,
Niech dzieci piją wino, od wina tylko splin.
Gin będziemy pić, morderczy gin.
Niech skały przerwie nam, niech płonie czarci syn.
Gin będziemy pić, morderczy gin,
Znam łotra, dobrze znam, od samych chrzcin.

Jutro znów będzie źle i smutno,
Znów zmierzchem w dal okrutną tęskniące spojrzą oczy.
W dali znów zorza się zapali,
A wtedy bracie nalej i pij przez całą noc.

Whisky, a może by tak whisky,
Znam bestię od kołyski, lecz niezły jest i rum.
Rum będziemy pić, piekielny rum,
A potem whisky znów na jeszcze większy szum.
Gin, będziemy pili z rumem gin,
A potem whisky znów i klinem klin.